

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 7 V 1995

Obraz prawdziwego Pasterza

1. Zarówno język, jak i porównania oraz obrazy, którymi ilustruje swoją naukę Mistrz z Nazaretu, są uwarunkowane ich adresatami oraz kulturą, w której zostały skonstruowane i wygłoszone. Stąd jednym z problemów człowieka, który pragnie poznać istotę Ewangelii, jest umiejętność wnikania w sens Jezusowych opowieści i słów – po to, by poznać ich najgłębsze, nieprzemijające znaczenie. Z pewnością obraz pasterza i owiec był najbardziej bliski słuchaczom Jezusa, żyjącym w kulturze agrarnej, gdzie na porządku dziennym w trudzie uprawy roli towarzyszyła im praca hodowcy zwierząt. Nie przypadkiem zatem Ewangelie, mówiąc o narodzinach Chrystusa, opowiadają o pokłonie pasterzy.

Nie dziwimy się zatem temu, iż Chrystus, mówiąc o rzeczach wzniosłych, przekraczających prawdy tego świata, nawiązuje do codziennego życia, tworząc w ten sposób specyficzny język religijny. Musimy także dodać, iż Ewangelie nawiązują w tym względzie do Starego Testamentu, w którym wśród wielu obrazów znajdziemy też obraz owczarni i pasterza.

To Bóg jest porównany do pasterza. W Psalmie 21 czytamy: *Pan jest dobrym Pasterzem, niczego mi nie brakuje; pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Do wód mnie wiedzie, gdzie mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę.*

2. Spytajmy, jaką rzeczywistość określa porównanie Boga, a w Ewangelii Chrystusa, do Pasterza, ludzi natomiast – do owiec?

Pasterz zna swoje owce. Przypomina się inny z psalmów – 139, który jest cudowną modlitwą o wiedzy Boga w odniesieniu do człowieka. *Przenikasz i znasz mnie Panie, Ty wiesz, gdy siedzę i stoję; rozumiesz z daleka moje myśli. Nim słowo powstało na moim języku, Ty już je w pełni poznałeś, o Panie.*

Podobnie jak twórca zna swoje dzieło, gdyż nosi je najpierw w swoim umyśle i sercu, zanim ujrzy ono dzienne światło, podobnie Bóg, który cudownie ukształtował człowieka, zna go jak twórca nierozdzielnie związany ze swoim dziełem. Niektórzy myśliciele chrześcijańscy stwierdzając tę prawdę mówili, iż Bóg zna nas lepiej, niż my znamy samych siebie. Przypomnijmy w tym kontekście zdanie z Ewangelii św. Jana, wskazujące na boskie – w tym względzie – prerogatywy Jezusa: *Nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku, sam bowiem wiedział, co się w człowieku kryje* (J 2,24).

Nazwijmy ten rodzaj wiedzy Boga o nas – wiedzą ontologiczną. Pismo święte mówi jeszcze o innym poznaniu człowieka przez Boga. Jest to poznanie związane z miłością. Bóg nas miłuje, to znaczy – używając terminologii filozofii spotkania – jest dla nas. Swoje szczęście widzi w naszym szczęściu, jesteśmy Mu potrzebni, tak jak On potrzebny jest nam. Oczywiście, taki tok rozumowania z punktu widzenia filozofii bytu zbliżony jest do absurdu – Bóg bowiem jest wieczny, a człowiek przemijający; On – nieskończony, my natomiast – ograniczeni. On jest jedyną zasadą naszego istnienia. Tymczasem, wbrew naszemu pojmowaniu Absolutu, Biblia powiada: *Bogu zależy na was*.

Jest tu więc mowa o szczególnej wiedzy związanej z miłością. Koresponduje z nią starożytne *adagium*, iż nie można kogoś kochać, jeśli się go najpierw nie pozna; nie można też kogoś poznać, jeśli się go nie pokocha.

Jezus jest Pasterzem dobrym, który dba o owce, nie pozwoli, by któraś z nich zginęła, a nawet życie swoje za nie oddaje.

Biblijne owce poznały natomiast swojego Pasterza, zyskują poczucie bezpieczeństwa, pewność i perspektywę – On nam daje bowiem życie wieczne. Znajdują radość w słuchaniu Jego głosu i w drodze za Nim.

Bez jakiegokolwiek kompleksu Igniemy dzisiaj do starego jak Biblia obrazu owcy, która jest oswojona przez swego Pasterza, jest z Nim zżyta i dlatego w radości mówimy: *My ludem Pana i Jego owcami*.

ks. Waldemar Irek